

**Robert Rudiak, Ruch literacki na Środkowym Nadodrzu w XX i XXI w., Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2015, 246 s.**

Zanim ta książka powstała, autor napisał (i opublikował) kilka samodzielnych rozpraw o rozmaitych formach funkcjonowania ruchu literackiego na Ziemi Lubuskiej. Dotyczyły więc one kontynuacji w tym włączonym po wojnie do Polski regionie tradycji polskiego ludowego ruchu literackiego; ukazywały robotniczy ruch literacki (z lat 1976-2013) oraz studencki (z lat 1975-1990). Inne przedstawiały rolę odegraną w lubuskim życiu literackim przez członków KKMP przy ZMW oraz organizacje i ugrupowania literackie od powojnia po rok 2000; opisywały też działalność ZLP w Zielonej Górze i w Gorzowie Wlkp. od momentu powstania w nich oddziałów Związku po rok miniony. Wreszcie – ukazywały literacką promocję Zielonej Góry pod koniec XX w., jaka dokonywała się za sprawą pisarzy lubuskich dzięki znaczącej ich obecności w kulturze miasta.

Jak widać, każda z tych rozpraw miała osobny przedmiot. Wszystkie jednak łączył wspólny temat, określony w tytule książki. Zresztą – nie tylko on. To bowiem, co uderza podczas lektury całości, to powtarzanie się nazwisk znaczących pisarzy Środkowego Nadodrza w różnych formach przedstawianego przez dr. Rudiaka ruchu literackiego. A przynajmniej pozwala wyodrębnić wśród nich najbardziej aktywną społecznie i kulturalnie czołówkę. Bez jej inicjatyw ruch ten nie przybrałby charakterystycznej dla siebie postaci i nie wycisnął tak głębokiego i pozytywnego piętna na kulturze regionu. To właśnie istnienie tej czołówki nadawało owemu ruchowi spójność i określało jego specyfikę.

Bez tego literackiego ruchu trudno zresztą wyobrazić sobie teraz tożsamość i kulturową polskość Ziemi Lubuskiej. Wiadomo przecież, że jej społeczność składała się głównie ze słabo wykształconych migrantów ze wschodu i z przedstawicieli różnych regionów Polski, którzy po wojnie szukali tu dla siebie nowego miejsca do życia. Nie tworzyli oni wspólnoty. Stanowili zlepek różnych regionalnych, ludowych nacji. Nie mieli w zdecydowanej większości aspiracji i potrzeb określanych przez kulturę wysoką, nawet jeśli zdarzali się wśród nich pisarze-amatorzy. I jeżeli z biegiem czasu ten zlepek zmienił się właśnie we wspólnotę, to dzięki szkole, radiu, gazetom, organizacjom społecznym i politycznym oraz instytucjom upowszechniającym kulturę. To one łącznie (każda na miarę swej specyfiki) stwarzały zachęty do tworzenia tu literatury i inicjatyw jej upowszechniania. W nich znajdowały dla siebie miejsce i wykluwały się oraz dojrzewały talenty i indywidualności literackie. W nich również zyskiwały społeczną obiektywizację ich twórcze wytwory.

Dlatego całość książki, która złożyła się z tworzonych przez autora artykułów, nie stanowi przypadkowego ich zlepku. Przeciwnie: sprawia wrażenie niesłychanie zwartej i gruntownie przemyślanej. Ma jasną, logiczną konstrukcję i wyraźne myśli przewodnie. A także zawiera bogatą i sumienną dokumentację literatury przedmiotu.

Było bowiem zamiarem autora – jak sądzę – stworzenie obrazu procesów życia literackiego na Środkowym Nadodrzu jako ciągu złożonych zjawisk, głęboko warunkowanych (i wikłanych) przez skomplikowane i zmienne okoliczności społeczne, gospodarcze, polityczne i – przede wszystkim – kulturalne. Dzięki temu badacz odsłonił osobiwość tego regionu, jego dynamikę i

niepowtarzalność.

Uważam, że z postawionych sobie zadań dr Robert Rudiak wywiązał się znakomicie. Dzięki więc rezultatom jego pracy czytelnik może przyswoić sobie rozległą i drobiazgową wiedzę o społeczno-kulturowych kontekstach twórczości pisarzy lubuskich i wydarzeniach kulturalnych, które były ich dziełem. A prezentacja tej wiedzy i jej uporządkowanie to rezultat przyswojenia przez autora nie tylko rzetelnego warsztatu filologicznego, ale i prasoznawczego oraz socjologicznego.

Nie jest to więc książka o czystych zjawiskach literackich, które od powojnia po chwilę obecną powstały na Ziemi Lubuskiej. Ani tylko o literatach, jacy na niej (krócej lub dłużej) żyli i twórczością oraz aktywnością kulturalną zaznaczyli swą obecność. Jedno i drugie to wciąż otwarte tematy oczekujące całościowego opracowania.

Łatwo bowiem można sobie wyobrazić książkę o ruchu literackim w tym regionie jako ruchu literackich idei czy artystycznych form poezji, prozy, teatru, widzianych i ocenianych z punktu widzenia ich znaczenia w literaturze ogólnopolskiej lub artystycznej oryginalności. Wtedy z licznych pisarzy, obecnych w analizach autora, ostałaby się jeno garstka. I mogłoby się okazać, że jej związek z Ziemią Lubuską jest (lub był) mniej lub bardziej przypadkowy. Zniknąłby więc rzeczywisty przedmiot tej książki. Ale też rozplynęłyby się bogate zjawiska społeczno-kulturowe istotne dla postrzegania regionu. Dzięki wszakże *Ruchowi literackiemu na Środkowym Nadodrzu w XX i XXI w.*

powstała nowa  
możliwość: badania ruchu literackiego jako sposobu życia, rozwoju i zanikania form kultury, których animatorami (a przynajmniej współanimatorami) są pisarze i ich organizacje. Takiej książki o tym regionie jeszcze nie było.

Jan Kurowicki